

Dwudziestolecie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego

Utworzony po pierwszej wojnie światowej Departament Chowu Koni, na którego czele stanął niezapomniany śp. Fryderyk Juriewicz, przeprowadził szybko i racjonalnie odbudowę hodowli w Polsce. Prezes Juriewicz orientował się doskonale jak dalece winna sięgać ingerencja czynników państwowych, a gdzie tylko inicjatywa prywatna i współpraca czynników społecznych może dać pierwszorzędne rezultaty. Dotyczyło to przede wszystkim odtworzenia starodawnej polskiej hodowli koni orientalnych, do czego były potrzebne poza fachową znajomością pewna tradycja, długoletnie doświadczenie a przede wszystkim zamiłowanie. Na utworzenie odpowiedniej organizacji teren był przygotowany, szereg przyjaciół konia arabskiego m. i. hodowcy śp. Józef Czerkawski, śp. Franciszek Raciborski i pracujący wówczas w Ministerstwie Rolnictwa dr Edward Skorkowski nosili się z tą samą myślą.

W r. 1926 Prezes Juriewicz zwrócił się do Aleksandra Dzieduszyckiego, który po dziesięciu latach działalności dyplomatycznej powrócił z zagranicy, gdzie studiował jednocześnie różne zagadnienia dotyczące hodowli koni, aby zechciał współpracować w tej bliskiej mu dziedzinie gospodarczej. Dzieduszycki pomocy nie odmówił i tak udało się stworzyć Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, którego dwudziestolecie niedawno minęło. 4 października 1926 r. odbyło się przy liczonym udziale pierwsze zebranie organizacyjne towarzystwa. Prezesem został Dzieduszycki.

Pierwsze poczynania były ostrożne, a rezultaty początkowo skromne. Towarzystwo mieściło się pierwotnie przy ul. Wiejskiej 17; następnie zajęło lokal w Al. Ujazdowskich nr 39. W r. 1934 udało się uzyskać pierwszorzędne pomieszczenie dla biura i zbiorów Towarzystwa w nowo zbudowanym gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, przy ul. Rozbrat nr 44a, a to w ten sposób, że T.H.K.A. przyczyniło się pewną kwotą do wykończenia tego budynku, zapewniając sobie hipotecznie lokal na lat dziesięć. Wobec tego że prezesem Towarzystwa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej był od chwili jego założenia także A. Dzieduszycki umowa ta nie wyloniła komplikacji i „condominium“ obydwóch instytucyj w tym samym gmachu trwało w najlepszym porozumieniu.

Działalność T.H.K.A. obejmowała poza wydaniem Ksiąg Stadnych i organizacją Wyścigów przede wszystkim orientację kraju i zagranicą w dziedzinie koni arabskich i angloarabskich — przez całą serię różnych wydawnictw oraz połączoną z tym propagandą, założenie księgozbioru dzieł hipologicznych i nawiązanie kontaktu z zagranicą celem zmontowania eksportu naszych polskich arabsów do różnych krajów Europy i Ameryki.

Księgi stadne

Pierwszą czynnością nowopowstałego Towarzystwa było wydanie jeszcze w r. 1926 tomu I-go

Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich, do którego wydano 5 dodatków. Po rekonstrukcji w r. 1931 tej Księgi Stadnej, oraz po zorganizowaniu hodowli koni angloarabskich, Towarzystwo wydało tomy I-sze Polskich Ksiąg Stadnych: koni arabskich czystej krwi, koni arabskich chowanych w czystości krwi, oraz koni angloarabskich czystej krwi i wysokiej półkrwi, a w r. 1938 tomy II-gie tychże Ksiąg Stadnych; co roku były wydawane dodatki do tych tomów.

• Wyścigi

Wyścigi dla koni arabskich organizowało Towarzystwo corocznie począwszy od r. 1927 we Lwowie, Przemyślu i Piotrkowie, a od r. 1932—39 we Lwowie i Lublinie. W pierwszym roku rozegrano 37 gonitw, w których biegło 34 konie; największą ilość gonitw — 138 — rozegrano w r. 1936, a największa ilość koni — 96 — współzawodniczyła w r. 1935.

Wydawnictwa

Między innymi: 1930 — Koń arabski w Polsce (w sześciu językach) — red. dr Edward Skorkowski;

Ilustrowane kalendarze wyścigowe, wydane w latach 1931, 1932, 1933, 1934 i kalendarze wyścigowe z 1935, 1936, 1937 i 1938.

Organem Towarzystwa był „Jeździec i Hodowca“ wydawany przez inż. Jana Grabowskiego. E-pokowym było ukazanie się w r. 1933 specjalnego numeru poświęconego koniom arabskim — obszernej encyklopedii o charakterze międzynarodowym. W r. 1934 — ukazał się podobny, pięknie wykonany zeszyt opisujący stadniny angloarabskie, a w r. 1935 ciekawe zestawienie hodowli arabsów w Południowej Ameryce.

W r. 1938 wydano opracowane przez dra Edwarda Skorkowskiego, pierwsze kompletne „Tablice genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi“, do których wstęp i objaśnienia podano w językach polskim, angielskim, francuskim i niemieckim; w tymże roku wydano pięknie ilustrowaną publikację polsko-francuską o hodowli arabsów i angloarabsów w Polsce, a w r. 1939 artystycznie wykonaną broszurę pt.: Poland — The Pure-Bred Arabian Horse, za okazji światowej wystawy w Nowym Jorku, na którą posłano szereg propagandowych eksponatów.

„Księgozbiory

O księgozbiorach towarzystwa czytamy w październikowym numerze (1946) „Przeglądu Hodowlanego“:

„Zbiory Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego mieściły się w gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ulicy Rozbrat 44a. Podczas oblężenia na budynek padło kilka granatów, ale lokal

Towarzystwa stosunkowo mało ucierpiał. Szkoła została z początkiem października zajęta przez okupanta, który do końca tam pozostał, natomiast udało się uchronić biuro. Na razie wytłumaczono oficerom Wehrmachtu, że jest to instytucja poniekąd międzynarodowa, później rozmaitymi sposobami broniono praw i własności Towarzystwa. Współzycie w zarekwirowanym gmachu było wprawdzie niewygodne i nieprzyjemne, bronilo jednak przed rewizjami gestapo. Placówka ta dotrwała w prawie niezmienionej formie aż do powstania, podczas którego lokal został doszczętnie spalony.

„Przepadł cały zapas wydanych przez Towarzystwo ksiąg stadnych, tablic genealogicznych, oraz wszystkich publikacji, które odznaczały się starannym opracowaniem i wykwintną formą i cieszyły się wielkim powodzeniem.

„Cenne zbiory, archiwum, oryginały rodowodów, na podstawie których założone były księgi stadne arabskie i angloarabskie, cała galeria obrazów i reprodukcji, zbiór fotografii wszystkich jednostek, które tworzył bezcenny materiał do późniejszych prac hodowlano-literackich — spłonęły. Sam księgozbiór przedstawiał wartość nieprzeciętną i nie wiemy o żadnej bibliotece zagranicą, która mogła by dorównać zbiorom Towarzystwa. Przeszło tysiąc tomów w kilkunastu językach było prawdziwą kopalnią wiedzy dla każdego hipologa. Udało się bowiem, mimo ograniczonych środków budżetowych, zebrać szereg wartościowych dzieł ze szczególnym uwzględnieniem publikacji z minionych wieków. Sprowadzono z Londynu całą literaturę, dotyczącą podróży po konie do Arabii, z Moskwy pierwsze księgi stadne rosyjskie — grube tomy in folio — białe kruki z lat 1834 i 1838, nabyto komplety dzieł Wrangla i Gassebnera oraz publikacje dotyczące Emira Rzewuskiego.

„Przed wojną konie arabskie były modne. Towarzystwo obdarzano specjalnym zaufaniem i polecano jego opiece liczne depozyty. Przybył księgozbiór śp. Stanisława Wotowskiego, zawierający rosyjskie wydawnictwa, cenne dzieła z zakresu koni pełnej krwi angielskiej i wyścigów, przede wszystkim zaś komplet periodyka „Jeździec i Myśliwy“, wydawanego przez śp. Wotowskiego przed pierwszą wojną światową.

„Dalszy depozyt to „Biblioteka Braci Menclów“, zawierająca m. i. całą niemiecką literaturę o stadninie Weil, należącej do króla Wirtembergii. Poza tym prawdziwa rzadkość bibliofilska, najbielsze z białych kruków okazałe zeszyty przeglądu, poświęcone sprawom bliskiego wschodu, pisma, które pod tytułem „Les mines d'Orient“ finansował i wydawał w trzech językach (po francusku, niemiecku i arabsku) Emir Rzewuski w 1815 r. podczas kongresu wiedeńskiego, zamieszczając tam swoje prace o koniach arabskich.

„Złożony w Towarzystwie księgozbiór śp. Witolda Koziell-Poklewskiego, w którym mieściły się głównie książki polskie, francuskie i niemieckie, został podczas okupacji przejęty na rzecz Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Warszawie i przewieziony na Służewiec.“

Eksport

Eksport koni arabskich zagranicę rozpoczął się w r. 1929 sprzedażą paru ogierów i klaczy do Cze-

chosłowacji i Węgier, ale rozwinął się dopiero w r. 1936. Pisze o tym inż. Jan Grabowski w czołowym artykule noworocznego numeru „Jeździec i Hodowcy“ 1937 r. pod tytułem „Zdobytą pozycją“:

„Sprawiedliwie trzeba przyznać, że eksport wysokowartościowego polskiego konia szlacheckiego ruszyło z martwego punktu Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego. Metody zastosowane przez tę instytucję, aby poinformować świat o tym, co posiadamy w Polsce za skarby w koniu arabskim, można uważać za klasyczne. Nawiązano więc kontakty osobiste i korespondencyjne ze wszystkimi instytucjami i osobistościami zainteresowanymi i miarodajnymi w dziedzinie hodowli konia arabskiego na całej niemal kuli ziemskiej, oraz rozwinięto celową propagandę drogą wydawnictw specjalnych. Pięknie pomyślane i starannie wydane kalendarze i broszury, monografie w formie specjalnych numerów „Jeździec i Hodowcy“ z wydatnym uwzględnieniem dokładnych tekstów obcojęzycznych oraz precyzyjnie wydane księgi stadne, rozsyłane przez T-wo Hodowli Konia Arabskiego literalnie do wszystkich, nawet najdrobniejszych ośrodków hodowli konia arabskiego całego świata zrobiły swoje. I skutek tego nie dał na siebie długo czekać. W r. 1936 polskie reproduktory czystej krwi arabskiej powędrowały do Czechosłowacji, Litwy i Niemiec.“

Aby nawiązać stosunki handlowe z hodowcami Stanów Zjednoczonych Towarzystwo zakupiło od J. M. Dickinsona w r. 1934 arabskiego ogiera z rodu Siglawi-Obejan, który po kilkuletnim pobycie w Polsce został za tą samą cenę odsprzedany i powrócił znowu do Ameryki. W r. 1937 wysłano dla J. M. Dickinsona sześć klaczy; po ich otrzymaniu przesłał Dickinson radiogram, w którym żałuje, że zamiast sześciu nie zakupił dwunastu. Następnie wysłano do USA jeszcze dalsze transporty w r. 1938.

W ostatnich latach odbiorcami naszymi były także Czechosłowacja, Estonia, Rumunia i Węgry. Eksport do Brazylii wobec wybuchu wojny nie doszedł do skutku.

Towarzystwo posiadało w bankach warszawskich fundusz rezerwowy, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy złotych. Podjęto większą część tych pieniędzy w końcu sierpnia 1939 r. i ulokowano je, kupując 30 hektarową parcelę z budynkami z majątku Bronice pod Nałęczowem. Już przy zaciemnionych oknach pełnomocnicy towarzystwa podpisali 31 sierpnia w Lublinie umowę kupna.

Okupację niemiecką przetrwało Towarzystwo przez trzy lata w dawnej, a potem zmienionej formie. Po zburzeniu Warszawy i spaleniu gmachu przeniosło swoją działalność do Krakowa i stąd pod pozorem zgłaszania przychówku zbierało dane dla przyszłej rewindykacji stadnin wywiezionych przez okupanta.

Obecnie na życzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wznowiło swoją działalność. W najbliższych miesiącach zostaną wydane zaległe dodatki do Ksiąg Stadnych i trzecie tomy tych ksiąg. Tymczasem nawiązano ponownie kontakt z Departamentem Produkcji Zwierzęcej w Waszyngtonie i z członkiem honorowym towarzystwa J. M. Dickinsonem.